

BUDOWA ODKRYWKI WĘGLA BRUNATNEGO TO OGROMNA INWESTYCJA.

Przygotowania do niej trwają przez wiele lat. Nie chodzi tylko o czysto techniczne prace. Bada się wpływ odkrywki na środowisko naturalne. Uwzględnia się zastrzeżenia ekologów. Planuje się budowę nowego systemu komunikacyjnego, bo jego część zostanie zniszczona. Trzeba zadbać o to, aby mieli dokąd przenieść się ludzie wysiedlani ze swoich domów i gospodarstw.

O to wszystko musiała zadbać Kopalnia Węgla Brunatnego Konin, zanim rozpoczęła budowę odkrywki Tomisławice.

Oficjalnie rozpoczęła się 4 maja 2010 roku. Węgiel będzie wydobywany w kilku sołectwach. Z około 100 gospodarstw kilkaset osób zmieni miejsce zamieszkania. Ludzie dostali odszkodowania, kopalnia wykupiła grunty i budynki. W gminie Wierzbinek trwa boom budowlany. W budynku urzędu wiszą ogłoszenia o sprzedaży ziemi. Mieszkańcy z terenu odkrywki przenosili się w inne miejsca w gminie Wierzbinek lub do sąsiedniej gminy Sompolno. – Nie jestem bezmyślnym zwolennikiem kopalni. Jestem jej zwolennikiem z racjonalnego wyboru – mówi **PAWEŁ SZCZEPANKIEWICZ**, wójt gminy Wierzbinek, w rozmowie z Nowym Górnikiem

Rozmawia: **SŁAWOMIR STARZYŃSKI**

► **NOWY GÓRNIK: Wkrótce KWB Konin zacznie eksploatować węgiel z odkrywki Tomisławice. Przeraza pana ogromna dziura, która powstanie w pańskiej gminie?**

PAWEŁ SZCZEPANKIEWICZ: Nie. To bardzo ważne przedsięwzięcie z punktu widzenia bezpieczeństwa energetycznego Polski i z punktu widzenia naszej gospodarki. Kopalnia musi dostarczać węgiel do elektrowni. Elektrownia wytwarza energię dla przemysłu, dzięki któremu funkcjonuje między innymi region koniński, w tym także gmina Wierzbinek. W Tomisławicach jest węgiel i należy go wybrać.



► **Mówi pan tak, jakby występował pan w reklamie KWB Konin.**

– Nie jestem bezmyślnym zwolennikiem kopalni. Jestem jej zwolennikiem z racjonalnego wyboru. Nawet jeżeli dla niektórych funkcjonowanie odkrywki jest złem, to jest to zło konieczne. Chcę podkreślić, że ludzi traktujących kopalnię jako zło, jest bardzo niewiele.

► **Przyjdą wojowniczo nastawieni ekologowie i udowodnią, że to zło. Spotkał się pan już z protestami ekologów?**

– Grupy wojowniczo nastawionych ekologów nie znalazły poparcia wśród mieszkańców gminy. W czasie, gdy mój poprzednik, kilka lat temu, organizował spotkania na temat inwestycji KWB Konin, liczących się głosów sprzeciwu nie było.

► **Zawsze mogą być.**

– Kopalnia Konin już zatrudniła ponad 50 osób z gminy Wierzbinek. W miarę zwiększania wydobycia, kopalnia będzie potrzebować kolejnych pracowników. Wiem, że dla mieszkańców gminy oznacza to, że w każdym roku kilkanaście osób znajdzie pracę w górnictwie. To są dobrze płatne stanowiska, a w dodatku, jak na dzisiejsze czasy, miejsca pracy bardzo stabilne. Ludzie cenią sobie takiego pracodawcę. Nie bardzo wierzę w jakies wielkie niezadowolenie.

► **Chce mi pan powiedzieć, że w pańskiej gminie nie ma przeciwników kopalni?**

– Myślę, że w gminie Wierzbinek jest bardzo mało osób, które mówią: „nie, bo nie”. Zanim kopalnia zaczęła prace w Tomisławicach, musiała przejść całą procedurę związaną z uzyskiwaniem zgód środowiskowych, uzyskiwaniem odpowiednich pozwoleń i zgód organów władzy. To nie jest tak, że ktoś postanowił kopać i chwilę później kopie. To skomplikowany proces, związany między innymi z ochroną środowiska. W czasie tego procesu można było składać zastrzeżenia i one były uwzględniane. Tomisławice to inwestycja starannie przygotowana, także pod względem ekologicznym. Wszystko jest zapisane w decyzji środowiskowej. Dopiero po wydaniu decyzji środowiskowej zaczęły się protesty ekologów. Dlaczego po prostu nie wnieśli odpowiednich zastrzeżeń? Dla mnie to niezrozumiała sytuacja.

► **Jakby pan zareagował na informację, że KWB Konin wstrzymuje inwestycje w Tomisławicach.**

– Nie wierzę, że coś takiego mogłoby nastąpić.

► **Ma pan już sporą dziurę. Dostałby pan kilka okazów rzadkich zwierząt, postawiłby pan na agroturystykę...**

– Mogę przyjąć dużo rzadkich okazów zwierząt, pod warunkiem że Ministerstwo Środowiska będzie je utrzymywać. Agroturystyka jest dobra jako uzupełnienie działalności gospodarczej w gminie, jednak sama nie da nam wszystkim utrzymania.

Nikt rozsądny w gminie nie twierdzi, że odkrywka to jakiś raj. Są minusy, o których trzeba mówić. Na przykład przerwanie sieci drogowej i zorganizowanie jej na nowo. Dla niektórych mieszkańców to utrudnienie. Trzeba przebudować sieć wodociągową. Możliwe, że będą wysychać stawy hodowlane. Jednak proszę pamiętać, że za wszystkie szkody i za ich naprawianie płaci kopalnia. Musi to robić, bo zgodnie z prawem do niej należy usuwanie szkód górniczych. Na koszt kopalni zostanie zbudowany na przykład nowy kościół, bo kościół w Tomisławicach zostanie zburzony.

► **Oplaca się gminie wejście kopalni do Tomisławic?**

Nie do głow



Gmina Wierzbinek może liczyć na dodatkowe wpływy budżetowe w wysokości nawet około 6 milionów złotych rocznie.

– Tak. Pilnujemy swoich interesów, ale zawsze dogadujemy się pamiętając o tym, że trzeba łączyć dobro ludzi z dobrem kopalni.

► **Duże podatki płaci kopalnia?**

– W zeszłym roku było około 300 tys. złotych. To symboliczna suma. Kiedy wydobycie ruszy pełną parą, do kasy gminy będzie wpływać nawet 5-6 milionów złotych rocznie z opłaty eksploatacyjnej. To będzie jakieś 20-25 proc. dotychczasowego budżetu.

► **Co pan zbuduje za te pieniądze?**

– Na pewno nie zbuduję aquaparku.

► **Nie uderzy panu do głowy dobrobyt?**

– Nie. Kopalnia wchodzi do gminy na jakiś czas. Potem wychodzi i zaczyna się problem, jeżeli gmina zostaje z rozbuchanymi inwestycjami. Duże baseny i aquaparki zaczynają rujnować budżet. Ja chciałbym, aby do każdego domu w gminie prowadziła asfaltowa droga. Gmina nie jest skanalizowana. To na pewno trzeba zrobić. Trzeba zbudować ścieżki rowerowe. Chciałbym

postawić na odnawialne źródła energii. To w perspektywie lat może być bardzo dobra alternatywa dla górnictwa, kiedy zacznie ono wychodzić z naszej gminy. Nasi radni są bardzo rozsądni. Nie jesteśmy zwolennikami gadzeczarstwa. Chciałbym także uniknąć zawiedzionych nadziei. Przeciwno kopalni często protestują ci, którzy liczyli, że ich ziemia i gospodarstwa zostaną wykupione. Nie zostały, bo np. domagali się zbyt dużych sum. Teraz są zawiedzeni i rozżaleni. Zawiedzione i rozżalone są czasem gminy, które przez lata miały wielkie dochody z kopalni, ale po zakończeniu eksploatacji ustał dopływ gotówki, a potrzeby zostały. Łatwo ludziom coś dać, ale zabrać jest trudno. Jeden z moich kolegów wójtów stracił stanowisko w wyborach, bo musiał wprowadzać oszczędności po zakończeniu prac w odkrywce w jego gminie. Ja chciałbym, żeby moja gmina wykorzystwała sensownie czas, przez jaki Konin będzie wydobywał węgiel. Zasoby są szacowane na jakieś 25 lat. Trzeba wykorzystać ten dobry czas. Nie należy stwarzać nadziei na wzrost i złudzeń wiecznego dopływu pieniędzy. ☺